

KS. KRZYSZTOF GÓZDŹ

ANTROPOLOGIA PERSONALISTYCZNA WINCENTEGO GRANATA*

Rzeczą powszechnie już przyjmowaną jest teza, że filozofia grecka nie wykształciła żadnego własnego pojęcia osoby, chociaż już od Sokratesa rozważała etyczno-religijną głębię człowieka jako osoby, a szczególnie od sofistów mówiła o tajemnicy ludzkiej wolności i marzyła o jej całkowitej autonomii, by wreszcie wyrazić tajemnicę osoby w przejmującej myśli o jej losie w wielkiej greckiej tragedii.

Właściwy impuls do poszukiwań własnego pojęcia osoby przyniosło chrześcijaństwo w chrystologicznej interpretacji osobowego Boga Objawienia, rozumianego jako Boga Trójjedynego, w imię którego udzielano chrztu. Pierwszym, który starał się rozwiązać ów egzystencjalny problem wiary chrześcijan, był Tertulian (zm. po 220), mówiący o jednej naturze Boga i o trzech Osobach w Bogu (*Adversus Praxean*, 12; jest to najjaśniejsze przedstawienie nauki Kościoła o Trójcy Świętej, skierowane przeciw zwolennikowi patripasjonizmu, Prakseaszowi, gdzie po raz pierwszy pojawia się słowo „trójca”). Zarazem przedstawił on historyczną Osobę Jezusa z Nazaretu w tym świetle nowego rozumienia Boga, pytając o pojęcie Osoby ze względu na Jezusa Chrystusa jako jednocześnie Syna Człowieczego i Syna Bożego. Pojawił się bowiem problem całkiem innego od strony metafizycznej ujęcia fenomenu Osoby w Bogu (jedna istota i trzy Osoby) i w Chrystusie (dwie

Ks. dr hab. KRZYSZTOF GÓZDŹ, prof. KUL – dyrektor Instytutu Teologii Dogmatycznej i kierownik Katedry Historii Dogmatów KUL; adres do korespondencji: ul. Bernardyńska 7 E/2, 20-109 Lublin, e-mail: kgozdz@kul.lublin.pl

Recenzja dysertacji napisanej w Katedrze Teologii Historycznej KUL pod kierunkiem Ks. prof. dra hab. Czesława S. Bartnika: Włodimir K o w a ł k o w s k y j, *Antropologia personalistyczna Wincentego Granata*, Lublin 2002, ss. 428.

natury i jedna Osoba). Właśnie te dwie podstawowe prawdy chrześcijaństwa, nauka o Trójcy i o Chrystusie, ukierunkowały w całkiem innym świetle problem osoby. Tym samym właściwe zrozumienie tych prawd może dopiero przynieść filozoficzne określenie człowieka jako bytu osobowego.

Przez całe wieki chrześcijaństwo starało się ten zasadniczy problem „człowieka jako osoby” pogłębić i bardziej precyzyjnie opisać. W okresie przed Soborem Watykańskim II i bezpośrednio po nim, podjął się tej próby wybitny polski dogmatyk, rektor KUL, Wincenty Granat (1900-1979). W czym widniała nowość próby Granata? Autor rozprawy, diakon Wołodymyr Kowałkowskyj zdaje się twierdzić, że *novum* leży w opisanu integralnej definicji osoby (*passim*). Co jednak stanowi płaszczyznę opisu osoby, czy personalizm jako system, czy raczej antropologia teologiczna? Już sam tytuł dysertacji *Antropologia personalistyczna* podsuwa odpowiedź. I choć Autor zalicza Sługę Bożego Granata do grona personalistów (s. 27), to jednak wyraźnie stwierdza, że jest on raczej humanistą (s. 427), który tworzy odważną próbę definicji integralnej osoby ludzkiej, opierając się na płaszczyźnie pogodzenia dwóch tradycji teologicznych: augustynizmu z tomizmem. Tak profesor Granat nie uprawia personalizmu w ścisłym tego słowa znaczeniu jako patrzenia na całą rzeczywistość przez pryzmat osoby, lecz tworzy własną próbę antropologii personalistycznej, która patrzy na osobę jako fenomen teologiczny przez pryzmat uprawianego przez niego neotomizmu, zabarwionego augustynizmem.

Diakon Kowałkowskyj ukazuje humanizm profesora Granata już w I rozdz. pracy przez nakreślenie całego spektrum pojmowania osoby w filozofii i teologii oraz innych naukach humanistycznych, jak np. psychologii (s. 75 nn.), etyce czy socjologii (s. 95 nn.). Ostatecznie chciał stworzyć syntetyczne ujęcie osoby według tych nauk, co Autor nazwał „osoba integralna” (s. 124 nn.). Na tej też podstawie można wyróżnić u rektora Granata cztery wymiary osoby ludzkiej, opisane przez Autora rozprawy w kolejnych rozdziałach.

Pierwszym wymiarem osoby ludzkiej jest wymiar bulematyczny, czyli wolitywny (s. 146-193). Wyznacza on dwa podstawowe aspekty osoby: ludzkie „ja” i ludzką wolność, czyli wolną wolę człowieka. Fenomeny te stanowią podwaliny odrębności etycznej i psychicznej człowieka jako osoby oraz samej godności osoby ludzkiej.

Drugim wymiarem jest wymiar noetyczny, czyli poznawczy (s. 194-248), który wyznacza kolejny aspekt osoby ludzkiej, jakim jest poznanie. Ów fenomen rozumności i poznania stawia osobę ludzką na szczególnej płaszczyźnie. Nie tylko odróżnia ją od świata reistycznego, lecz przede wszystkim „upodabnia” ją do Boga Stwórcy. Rozumność zapewnia bowiem człowiekowi otwartość na świat i poza siebie w ogóle, a ostatecznie otwartość na Boga.

Kolejnym wymiarem jest wymiar aksjologiczny (s. 249-317), który ukazuje aspekt osoby ludzkiej zdolnej do tworzenia kryteriów wartościowania. Nie wystarczy tu zdolność odróżniania człowieka od rzeczy, a nawet jej dogłębne go poznania. Dopiero określenie wartości danej rzeczy staje się pełniejszym jej określeniem, niejako nadaniem jej „godności” (*aksios* = godny, cenny). Tym bardziej widać fenomen godności (cЕННОści) drugiej osoby, zwłaszcza w jej relacji do Boga jako Osoby. To w perspektywie Osoby Boga ma miejsce najwyższe wartościowanie osoby ludzkiej.

Wreszcie ostatni wymiar społeczno-religijny osoby (s. 318-384), zdaje się wyrwać jednostkę z jej egoistycznego indywidualizmu i ukazuje, że bardzo ważnym aspektem osoby ludzkiej jest jej charakter społeczny. Istnieje wzajemna zależność między indywiduum (osobą) a społecznością osób w świecie stworzonym. Ale ten fenomen wyznacza również aspekt nadprzyrodzony czy religijny, gdzie chodzi o konkretną relację osoby ludzkiej do Osób Bożych i Kościoła jako Osoby Społecznej.

W wyróżnieniu i bliższym określeniu wymienionych wymiarów osoby ludzkiej zdały się pomóc księdzu Granatowi trzy zjawiska: systemy deptania godności osoby ludzkiej przez niemieckich faszystów i rosyjskich komunistów, Sobór Watykański II i jego nowa teologia oraz wielki rozwój nauk humanistycznych. Młody człowiek, który przeżył II wojnę światową, a także w czasach powojennych był bezpośrednim świadkiem walki o człowieka, przez co zdobył sobie imię *Doctor humanus*, musiał niejako z samego obowiązku teologa wejść w rozwijający się gwałtownie nurt humanistyczno-personalistyczny Nawroczyńskiego, Maritaina, Bergsona i Blondela, by osiągnięcia tych nauk spiąć na nowo z teologią. Ugruntowaniem tego stanowiska stał się sam Sobór. Profesor Granat miał dwie drogi do wyboru: albo pozostać wiernym nauczaniu soborowemu w sensie ugody między dotychczasowym nauczaniem scholastycznym z nową wizją historiozawca teologii albo ulec – jak często miało to miejsce w Zachodniej Europie – „nowej” – w sensie bardziej liberalnej – teologii, która zrywała z tradycją. Ugruntowany w swych dotychczasowych badaniach Scholastyk, a później Humanista, nie mógł „zdradzić” Kościoła dla jakiejś quasi „wolnej” opcji. Chciał uporządkować rozumienie osoby ludzkiej w nurcie nowej, posoborowej teologii katolickiej, włączając w to osiągnięcia innych nauk humanistycznych. Temu miała służyć idea integralnej osoby ludzkiej. I chociaż już przed Soborem podał pierwsze zarysy tejże definicji (por. *Osoba ludzka. Próba definicji*, Sandomierz 1961), to jednak dopiero później ją ostatecznie wyraził. Widać to w nowym opracowaniu jego posoborowej dogmatyki – *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie* (1972-1974) oraz w dziele *U podstaw humanizmu chrześcijańskiego* (1976).

Sługa Boży Wincenty Granat widzi tu osobę ludzką w perspektywie woli-tywnej, intelektualnej, etycznej, społecznej i religijnej. Perspektywy te składają się na cały proces humanizacji osobowej, która gruntuje ostatecznie w finalnym przybraniu osoby ludzkiej za „syna” Bożego i w wiekuistym spełnieniu we wspólnocie niebiańskiej Osób Bożych. W procesie tym kształtuje się nie tylko osoba w sensie bytu substancjalnego, ale też i „osobowość” psychiczna, etyczna i społeczno-religijna. Razem daje to pewne „misterium osoby ludzkiej”, ale rodzi tym samym trudności metodologiczne, a nawet i teologiczne w jej jednoznacznym rozumieniu. Trudność metodologiczna widnieje w próbie zespolenia badań innych nauk na temat fenomenu osoby ludzkiej, natomiast trudność teologiczna jest wyraźna w istotnym dopełnieniu osoby ludzkiej przez Boga (supernaturalizm). W czasach obecnych zdają się odpowiednio rozwiązywać te problemy R. Guardini i W. Pannenberg.

W całości, zaprezentowana przez księdza Granata próba opisanego humanizmu chrześcijańskiego, została wnikliwie i krytycznie przepracowana przez Autora dysertacji, który wysuwa słuszny wniosek ogólny, że Granat starał się ze wszelkich miar nadać w ten sposób tomizmowi niezwykłą aktualność czy nawet uniwersalność (s. 411). Stąd dążył on nie tylko do przyznania neotomizmowi wiodącej roli w tworzeniu systemowej myśli chrześcijańskiej, ale też do wytworzenia integralnego określenia osoby ludzkiej. Widział ją jako byt rozumny, wolny, samoistny, zdolny do podejmowania decyzji moralnych oraz do wejścia w kontakt z samym Bogiem. Tak osoba stanowi najwyższą wartość w świecie. Obrońcą tejże wartości osoby miałby być – według Rektora KUL – personalizm? Wydaje się, że personalizm w najwyższy chyba sposób szanuje i rozumie wolność osoby ludzkiej. Ona wynosi człowieka nie tylko ponad świat zmysłów i zniewolenia środowiska, ale przede wszystkim wyraża samostanowienie o rzeczywistości osoby jako osoby i o realizacji całego bytu osobowego. Przy tym wolność ta nie ogranicza się do wolności psychicznej, lecz jest jednocześnie wolnością etyczną, dzięki której człowiek tworzy swą niepowtarzalność i ukierunkowany jest na ciągłe doskonalenie, aż po najwyższe jej stadium w wolności religijnej, i to nie tylko przez stwarzanie pełniejszego opowiedzenia się człowieka za dobrem, lecz głównie przez możliwość osiągnięcia pełnego człowieczeństwa przez uczestnictwo w naturze Boga na podobieństwo Syna Bożego. Owe podobieństwo ontyczne (osoba) i moralne (dobro) człowieka do Boga wyraża pełną prawdę o człowieku. Stąd „człowiek jest osobą” oznacza dla Sługi Bożego Granata, że „człowiek jest Boży”, tzn. obcuje z Bogiem na płaszczyźnie osoby i uczestniczy w rozwoju dzieła stworzenia, a także w historii własnego (i świata) zbawienia. Podstawą humanizmu chrześcijańskiego jest więc widzenie czło-

wieka w perspektywie Boga. W tym kryje się, a zarazem jaśniej godność człowieka.

Rozprawa doktorska diakona Wołodymyra Kowałkowskyjego postawiła sobie ambitne zadanie i w całości je wypełniła. Jest to już druga dysertacja w Instytucie Teologii Dogmatycznej KUL, która w ostatnich latach zajęła się osobą i dziełem teologicznym Wincentego Granata. W roku 2002 wyszła spod opiekuńczej ręki promotorskiej ks. prof. Jerzego Szymika rozprawa ks. M. Hołuja *Mysterium unitatis Christi w pismach Wincentego Granata*. Do niej dołącza kolejna rozprawa pod baczynym okiem ks. prof. Czesława S. Bartnika. Jest to zapewne bardzo dobra tendencja pracowników naszego Instytutu, którzy odważnie kierują tematami odnoszącymi się do ich wielkich poprzedników.

Autor niniejszej dysertacji wykonał nie lada wysiłek, by przyswoić sobie jako obcokrajowcowi, a następnie i przedłożyć innym całą koncepcję antropologii personalistycznej polskiego Uczzonego. Przy tym przeniósł jego dzieło na łono teologii ukraińskiej, tworząc na podstawie tekstu polskiego nowe terminy ukraińskie. Fakt ten potwierdza zasadność tworzenia prac naukowych w różnych językach. Zapewnia to nie tylko rozwój rodzimych teologii i systemów, ale przede wszystkim stwarza komunikację międzynarodową i międzykonfesyjną. Diakon Kowałkowskyj doskonale też wykorzystał wskazane prace źródłowe ks. Granata i literaturę przedmiotu. Wprawdzie lepiej byłoby wyrażnie zaznaczyć, co stanowi źródło pierwszorzędne (być może próba tego jest we wstępie, s. 28), niż wyliczyć je razem w porządku chronologicznym (s. 10-14), to jednak żadne z nich nie zostało pominięte.

Odczuwam mimo to pewien brak w zapomnieniu o Sympozjum i owocu jego obrad (*Doctor humanus. Materiały z sympozjum w 20. rocznicę śmierci Ks. Wincentego Granata Profesora i Rektora KUL, Sandomierz 2000*), z głównym referatem ks. prof. J. Szymika: *Jezus Chrystus jako epifania Bożej Opatrzności*. Wspomniane uwagi krytyczne nie uszczuplają jednak w swej istocie samej treści rozprawy, która jest ze wszech miar bardzo doniosła i napisana mimo wszystko przystępnie, a zarazem naukowo.

Na kanwie przeczytanej rozprawy doktorskiej nasuwają się następujące kwestie do dyskusji: Czy ks. rektor W. Granat był rzeczywiście personalistą i jak on sam rozumiał personalizm? Czy Doktorant nie pominął w omawianej rozprawie problemu świadomości osoby ludzkiej i pojmowania jaźni w ogóle? Jakie byłyby źródła myśli Granata, tj. jego antropologii personalistycznej? Czy on je sam w jakiś sposób wynalazł, czy może od kogoś czerpał? Czy Jan Paweł II mógł być inspirowany personalizmem Granata?

W rezultacie praca doktorska diakona Wołodymyra Kowałkowskyjego jest bardzo precyzyjną, spójną i całkowicie poprawną analizą wymienionych tekstów ks. profesora W. Granata. Nowatorstwo widać już w postawionej w tytule tezie głównej, a szczegółowo ukazane jest w tworzeniu poszczególnych wymiarów osoby ludzkiej, składających się na definicję integralną osoby. Doniosłe jest wyraźne rozróżnienie personalizmu od antropologii personalistycznej. Doskonale uchwycone zostało misterium osoby ludzkiej, pomimo metodologicznej różnicy w naukach humanistycznych, dostarczających teologii danych dotyczących odczytywania pojęcia osoby w ich pryzmacie pojęciowym i badawczym.

Autor nie tylko zanalizował syntetycznie dorobek ks. Granata, lecz poddał go dzięki metodzie personalistycznej twórczej i żywej krytyce, co pozwoliło na dostrzeżenie i wyodrębnienie elementów ortodoksyjnych od „potocznych”. Tak rozprawa stała się bardzo aktualna, potrzebna, teologicznie dojrzała i cała w sobie bardzo spójna. A nade wszystko wykazała, że człowiek jest nie tylko bytem psycho-somatycznym, czyli jednością duszy (i ewentualnie ducha) oraz ciała, ale że owa jedność materialno-duchowa jest przenoszona w coś wyższego, co nazywamy „osobą ludzką”. Poza tym rozprawa ta przyczyniła się do stworzenia teologicznej terminologii ukraińskiej.